Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 278. Lwów, Poniedziałek dnia 26. Listopada 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 450.000 Mp., z dostawą do domu 500.000 Mkp., z przesyłką w Polsce 500.000 Mkp., w innych państwach 750.00[illegible]

CENA NUMER[illegible] 20.000[illegible]

Konto czekowe P. K. O. 140.56[illegible]

KURJER LWOWSKI

[illegible]nnie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajny za tekstem 5000 Mk. Nadesłane 15000 Mk. Nekrologja 25000 Mk. Na pierwszej kolumn. 35000 M. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 25000 Mk. Po kron. i kom. 20000 M. Dział ekonom. 25000 M. Drobne ogł. za każdy wyraz 2500 Mk. Paski na kolumn. tekstow po 15000 M. Ogłosz. zagran. o 50% drożej. Ogłosz. zamiejsc. o 25% drożej.

REDAKCJA [illegible] 26. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Czytajcie „Kurjera Lwowskiego".

Światła i cienie.

O wzmocnienie spoideł demokratycznych.

Ciężki kryzys wewnętrzny Rzeczypospolitej przybrał już postać koszmaru. Jego zabójcze działanie wdziera się we wszystkie części składowe aparatu państwowego, godzi w najczulsze podstawy społeczeństwa i jego warstw. Wszystko jest jakby przygaszone, tętno twórczych przejawów życia osłabło. Wytwarza się atmosfera gnilna. Ponad nią butnie na razie wyziera wszystko to, co tylko z rozkładu się rodzić może: rozpasanie elementów, utuczonych nędzą całości; obok tego zaś z podełba patrząca i czająca się po kątach nienawiść upośledzonych.

Opanowanie i to rychłe tego procesu chorobowego staje się nakazem chwili.

Poczucie konieczności zmiany na lepsze, uwarunkowanej usunięciem głównej przyczyny zła: obecnego rządu, staje się coraz bardziej powszechne.

Przyjmujemy, że sejm zdoła wyłonić z siebie siły, dające parlamentarne oparcie politycznej przemianie.

To jednak nie wystarczy dla realizacji programu naprawy państwa, usunięcia nabrzmiałych bolączek.

Tu właśnie zaczyna się rola ośrodków demokracji, źródeł siły moralnej i podstawy znaczenia demokratycznej reprezentacji w parlamencie.

Jakżeż się przedstawiają dziś te ośrodki, jaka ich moc i wewnętrzna spoistość.

Należyta obserwacja stwierdza tu wiele zmian na lepsze.

W poszczególnych komórkach społecznego życia demokracji widać ożywienie. Regenerują się ośrodki dotychczas wegetujące tylko, ujawnia się tendencja łączenia wysiłków analogicznych, rośnie poczucie solidarności w grupach, których rozbieżność programowa nie miała należytego uzasadnienia. To są objawy rosnącego zdrowia demokracji, światła na zachmurzonej drodze naszego państwowego życia.

Są jednak i strony ujemne, cienie, przesłaniające perspektywy lepszego jutra. Oto natężenie życia ideowo-organizacyjnego naszej demokracji nie jest dostatecznie silne. Brak głównej organizacyjnej osi, około której skupiałaby się praca poszczególnych odłamów polskiej społecznej lewicy. Brak sprecyzowania haseł, ideowych wskaźników wspólnego postępowania do obranego celu. Nie znaczy to by demokracja polska miała dopiero czynić poszukiwania za źródłem ideowem swego bytu i znaczenia. Znaczy to tylko, że brak centralnej siły kierowniczej, operującej instrumentem wewnętrznym demokracji. Tą niedomogą tłumaczy się ów przykry anachronizm, że liczne szeregi inteligencji polskiej, które z natury rzeczy powinne znajdować się w obozie demokracji, są często mimowolną podporą reakcji polityczno-społecznej. Ci, co uniknęli tej smutnej roli, stronią od życia społecznego, zamykają się w swych najbliższych interesach i w swych troskach, inni zaś tworzą efemerydy organizacyjne, ledwie wegetujące, bo pozbawione związku z odżywczą podstawą społecznego dołu.

Kreślimy obraz powyższy w rzutach ogólnych tylko. Do tematu tego wypadnie nam jeszcze powrócić. Z tego co powiedzieliśmy, wynika już jednak, że podstawy nowego porządku rzeczy, nowej lepszej ery naszego państwa trzeba rozszerzyć i umocnić. Nowy rząd, rząd rzetelnego programu naprawy Rzpltej, rząd powszechnej tęsknoty obywateli wówczas tylko spełni swą rolę, gdy dla swych usiłowań znajdzie pomoc nie tylko moralną, ale i organizacyjną warstw demokratycznych Polski.

Obowiązkiem tedy wszystkich czujnych elementów polskiej demokracji jest już zawczasu budować więź programową i organizacyjną tych wszystkich sił w społeczeństwie, po których współpracę będą musieli zawołać i sięgnąć ci, którzy po obecnym okresie strasznego kryzysu, zdecydują się na usunięcie jego przyczyn i szkód przez niego wyrządzonych.

Przed demokracją polską otwierają się nowe wielkie zadania i obowiązki.

Trzeba je podjąć zaraz i wcielać w twórczy czyn.

E. R.

Fiasko rokowań polsko-sowieckich.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Z kół politycznych dowiadujemy się, że pertraktacje polsko-sowieckie w sprawie umowy handlowej, a w szczególności umowy tranzytowej, obecnie wznowione nie będą, i że w związku z tem nie należy się spodziewać powrotu do Warszawy p. Koppa, którego misję warszawską rząd sowiecki uważa za nieudałą. Na razie więc pozostaje do załatwienia sprawa uznania przez Polskę związku republ. sow., co załatwić ma jeszcze ustępujący poseł Polski w Moskwie p. Knoll.

Uznanie przez Polskę związku republ. sow. w głównych zarysach uwarunkowane jest terminowem wykonaniem przez sowiety niektórych punktów traktatu ryskiego i zgodą na utrzymanie w Mińsku i Charkowie generalnych konsulatów Polski. Zadania następcy p. Knolla na placówce w Moskwie nie są jeszcze bliżej określone. Kandydat na to stanowisko wysunięty przez premjera Witosa p. Darowski, dopiero w poniedziałek lub we wtorek odbędzie pierwszą konferencję z min. Dmowskim. Po tej konferencji dopiero wiadomem będzie kiedy nastąpi nominacja p. Darowskiego; w każdym razie ewentualny jego wyjazd do Moskwy nie nastąpi wcześniej jak w drugiej połowie grudnia.

Min. Łopuszański ustąpił.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Sprawa ustąpienia min. robót publ. inż. Łopuszańskiego została definitywnie zdecydowaną w sensie pozytywnym. Obecnie zachodzi jednak trudność co do obsadzenia wakującej po nim teki. Zgodnie z układem między Chjeną i Piastem teka ta przypadła piastowcom, którzy jednak mają dużo trudności w wyszukaniu kandydata. Obecnie aktualną jest kandydatura posła Pawłowskiego, jednakże napotyka ona na trudności ze względu na opozycyjne stanowisko posła Pawłowskiego w stosunku do polityki p. Witosa.

O siłę moralną.

Każdy uczciwy obywatel zastanawia się nad przyczynami strasznej katastrofy gospodarczej Polski. — Szerokie masy robotnicze, bez i małorolne chłopskie i pracująca inteligencja razem chóralnym i potężnym głosem wołają: „Dajcie nam żyć, my chcemy żyć"! Wołanie takie idzie po całej Polsce.

Winę za katastrofę gospodarczą ponosi tzw. większość narodowa, która świadomie kłamstwem, oszczerstwem i zupełnym brakiem czci dla prawdy i z hasłem „cel uświęca środki" dorwała się wreszcie władzy i uważa państwo za folwark, który wzięła w intratną dzierżawę. — Winę równocześnie ponoszą szerokie masy ludzi pracy, które łatwowiernie i bezmyślnie wierzyły zawrotnym kłamcom i oszczercom. Podstawą państwa jest dusza prostego obywatela.

W atmosferze popularności kłamstwa i oszczerstwa i braku czci dla prawdy nie można nawet mówić o pozytywnej naprawie Rzpltej.

Partja, która na kłamstwie buduje swój program — zginie.

Społeczeństwo wierzyło, że Piłsudski ma „żydówkę" za żonę, że Piłsudski „nie chciał" bronić Lwowa, że Piłsudski był „bandytą" z pod Rogowa, bo tak pisali zawodowi kłamcy w prasie endeckiej.

Społeczeństwo wierzyło, że funt chleba, będzie kosztował 30 fenigów i wierzyło, że nie będzie w Polsce ani jednego żyda pod rządami tzw. większości narodowej.

Społeczeństwo dziś ponosi konsekwencje, własnego zaślepienia, i będzie cierpieć dopóki nie nauczy się szanować prawdy i ludzi uczciwych i z charakterem.

W Polsce żerują dziś aferzyści polityczni, ludzie mali, przewrotni i bez charakteru.

Natomiast ludzi uczciwych nazywa się szaleńcami a pospolicie warjatami, podobnie jak szlachetny czyn zbrojny legjonistów w 1914 r.

Dopóki nie podniesiemy moralnie duszy prostego obywatela, dopóty nie nastąpi całkowita naprawa Rzpltej.

Musimy wyrabiać i szanować uczciwość i prawdę. Potęga siły moralnej — to wielka rzecz, naród, który chce żyć musi ją posiadać. **H. S.**

Przez zieloną granicę.

(Z) Prasa ruska bije na trwogę, że rząd czechosłowacki rozpoczął nowy kurs w stosunku do Ukraińców. Istotnie na Przykarpackiej Rusi do pierwszego i decydującego głosu doszli moskalofile, którzy nie ceregielą się z dawnymi pupilami Czechów, ale w sposób bezceremonialny zapowiedzieli zlikwidowanie kursu ukraińskiego do usuwania urzędników ukraińskich z urzędów włącznie. Równolegle z tem pisma czechosłowackie donoszą, że teraz czechosłowacki rząd postanowił skończyć z dalszem opiekowaniem się galicyjsko-ruską emigracją w Czechach. Rusini galicyjscy — czytamy tam — przypadają na mocy traktatów i decyzji najwyższych ciał politycznych Polsce i dalsze przebywanie ich poza granicami Państwa Polskiego jest nieuzasadnione. Rząd czechosłowacki ukończył już wszystkie przygotowania dla odprawienia Rusinów galicyjskich do kraju. Presja w tym kierunku ze strony rządu jest bardzo silna, tak, że na gros emigrantów ruskich, szczególnie zaś na jednostki polityczne niezaangażowane wywiera się nacisk, by do dnia 1 grudnia br. opuściły granice Czechosłowackiej Republiki.

Tak przedstawiałaby się dzisiaj sytuacja sprawy galicyjsko-ruskiej w Czechach, gdyby w grę nie wchodził czynnik, nie mniej tą kwestją zainteresowany — mianowicie rząd polski. Otóż przedstawicielstwa nasze w Czechosłowacji podobnie jak w Austrji i Niemczech, odmawiają Rusinom swego placet na powrót do Polski. Rezultat jest ten, że cała masa ludzi, bałamuconych przez „wielkich" „dyktatorów" i „ministrów" „rządu zachodnio-ukraińskiej republiki" znalazła się w sytuacji bez wyjścia — stamtąd wyrzucają, tu zaś niewpuszczają. Zrozumiałem jest, iż tego rodzaju stan popycha wielu do szukania innych dróg wyjścia — w tym wypadku nielegalnych. Już dzisiaj też stwierdzić można, że nasze powiaty podkarpackie zaroiły się od reemigrantów ruskich przemycających się przez „zieloną" granicę. Wielu z nich, nawet przy całej niesprawności naszych organów bezpieczeństwa dostaje się w ręce tych władz, ale więcej ich uchodzi tych rąk. Jasnem jest, iż między szczerze pragnącymi powrotu jest wielu takich, którzy przychodzą do kraju, by kontynuować tu swoją działalność dotychczasową. Sprawa ta wymaga jak najszybszego uregulowania ze strony naszych czynników oficjalnych, obowiązkiem zaś organów bezpieczeństwa jest niedopuścić, by w kraju zaroiło się od różnego rodzaju „bohaterów", którzy ubiegłego roku dali tyle dowodów swego „rewolucjonizmu"

Władze państwowe na usługach partji p. Witosa.

Echa wiecu „Piasta" w Rzeszowie. — Donosicielstwo popleczników p. Witosa. — Represje wobec „nieprawomyślnego". — Min. poczt na usługach żądań partyjnych klubu p. Witosa.

(Korespondencja własna „Kurjera Lw.").

Rzeszów, w listopadzie.

Pisaliśmy już o powziętej uchwale Zjazdu powiatowego PSL. w Rzeszowie, polecającej posłowi Plucie wystąpienie z klubu Piasta i zgłoszenie się do klubu „Jedności Ludowej".

Przeciw temu wnioskowi, postawionemu przez sekretarza Zarządu powiatowego PSL., p. Sieradzkiego, głosował p. Andrzej Kuś, profesor gimnazjalny z Rzeszowa, który też postanowił zemścić się na p. Sieradzkim.

Oto w nieobecności p. Sieradzkiego i wbrew jego woli i wiedzy, wydostał z biurka p. Sieradzkiego książkę protokołów obrad Zarządu powiatowego PSL) w Rzeszowie, a gdy p. Sieradzki zażądał wydania książki, celem wpisania protokołu ze Zjazdu w dniu 30. października b. r., p. Kuś odmówił, motywując odmowę tem, że książkę on, Kuś, zakupił i p. Sieradzkiemu, prawowitemu sekretarzowi jej nie odda. Przytem dodał: „Jeśli chcesz mieć książkę protokołów, to sobie sam zakup!"

Dziwnem jest zapatrywanie p. Kusia. Widocznie uważa on, że Zarząd powiatowy PSL. w Rzeszowie, jest jego prywatną domeną.

Aliści nie dość na tem. P. Kuś robi donos do pana Witosa o niemiłej dla „Piasta" uchwale Zjazdu powiatowego, czyniąc odpowiedzialnym za to p. Sieradzkiego. I co się dzieje: Zarząd klubu posłów sejmowych „Piasta", jak gdyby w obecnych ciężkich warunkach nie miał nic ważniejszego do roboty, zbiera się na posiedzenie i na wniosek posła Bobka, piastującego mandat poselski z łaski p. Witosa, **uchwala żądać od min. poczt i telegr. natychmiastowego prze-**

WŁADYSŁAW ORKAN. 3

Kostka Napierski

Powieść z XVII. wieku.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Śmielszy któryś zagadnął:

— Panie marszałku, jak dumacie? Kasie obrócimy?

— Ka nas Pan Bóg obróci.

— Wola Jego. Nikt sie nie prociwi. Ino naród ciekawy...

Łętowski do Mientusa, pisarza Rady, się zwrócił:

— Kumie, co pan pułkownik w uniwersale powiada?

— Że na Świętego Jana pójdziemy pod Kraków.

Któryś z chłopów znacząco poszepnął:

— Tam króla więzią.

Łętowski pojrzał po zebranych

— Świętego Jana blisko.

Przeszedł dalej.

Na twarzach gazdów powaga zapryskiżna siadła.

— Jak my sie na to zajeni, trza dokonać. Mientus, pos ępujący pobok Łętowskiego, gdy Dzielski naprzod się wysunął, rzekł, kręcąc głową:

Cośniejasno.

— Niby z czem, powiadasz, Kumie?

— Nie tak, mówię, jak w przedczas onej rebelji. Nie widać tej pochopności...

— Ba! Bo ciemiężcy niema przed oczami. Naród prosty za miedzę nie sięga. To nic. Trza ująć jego ramię — siłę jego mocne bedzie...

Klemens Mientus zciszył głos:

— Słychać ze stron, księża coś wąchają...

— Ba, widzą przecie. Pod korcem ognia nie skryje.

— Do Krakowa przez góry częste przechodzą posłańce. Trza-by uwagę zwrócić na te posły.

— Płotem Podhala nie zamknie.

— Boję sie biedy jakiej z tej przyczyny.

— Coś ci, kumie, dziś czarno dźwonili.

Przypatrz sie jak chłopcy ćwiczą. Wnet ich tu bedzie pełna błoń. Bór tu żołnierzy wyrośnie Cóż Kraków prociw tej siły?

— Z Czorsztyna nic nie słychać...

— Uniwersały już poszły. Wnet ruszą województwo całe...

— Z Pcima gotowość zgłaszali, i nikt się dotąd nie jawi. A musiało ich już dojść hasło...

— Nadejdą. Ino ich patrzeć.

*

Hasło ruszenia, okrzyk wici: „Już czas!". z ust do ust. z dziedzin do dziedzin podawane, obiegłszy wsi królewskie Podhala, schowane siediny babiogórskie, wąwozy żywieckie, zataczając coraz dalsze kręgi, wpadło rychło i w pcimskie biskupie osiedla.

Nastroił już ten kąt województwa rektor Marcinus Radocki. Zaraz po onej tajnej z „bratem Leonem" rozmowie, zebrał się w duchu i poszedł między biedny naród wieścić przemianę bliską. Szedł od wsi do wsi, od chaty do chaty i duchem wielkim zapalony, kazał. Jako że się miarka nieprawości już przebrała. Jako że możni będą poniżeni, a oracze ubodzy pierwsi przed Panem zasiędą. Jako że się już zjawił Wysłannik ów boży, który nieprawość pobije, przemoc złamie, a sprawiedliwość, że świata wygnaną, na padół ziemski przywróci.

Ludziom, którzy szli za nim, pytając, co czynić mają, i rychło ujrzą Wybawcę, powiadał:

— Hasło przyjdzie. Chaty swoje wtedy umaicie i, wziąwszy wszyscy broń, jaka pod ręką, — kopacze, rydle, siekiery — żywności na dni niewiele, ruszycie na miejsce zboru. On was ku wyzwoleniu powiedzie.

Żatliły się nadzieje spopielone w sercach, jakby we watrę przygasłą nad ranem wiatr świeży przeciągiem powiał — naród nędzny się ocknął. Jął szeptać pomiędzy sobą, powtarzać słowa rektora słyszane z przydatkiem swoich zagłodzonych pragnień — aż i gotowość z tego nieśmiała jęła się budzić. Przychodzili pod noc do rektora wysłańcy z różnych osiedli: jako ruszyć na hasło byliby gotowi.

Tedy Radocki, który gorzał w niecierpliwem sercu, powiadomił o tem pułkownika.

(C. d. n.).

niesienia p. Sieradzkiego, który jest urzędnikiem poczty rzeszowskiej, z Rzeszowa do Poznania.

Minister poczt, endek Moszczyński, skrupulatnie czyni zadość żądaniu i wydaje polecenie dyrekcji pocztowej we Lwowie, na przeniesienie Sieradzkiego do Poznania.

Zaznaczyć należy, że p. Sieradzki cieszy się opinją dobrego urzędnika pocztowego i względy służbowe wcale nie wymagały jego przeniesienia, gdyż w okręgu pocztowej dyrekcji poznańskiej przeznaczono około 450 funkcjonarjuszów pocztowych do redukcji.

A zatem jest to niesłychane nadużycie władzy przez czynniki kierownicze państwa na rzecz partji politycznej, której lud, za zdradę interesów ludowych, nie ufa. Naodwrót, należy stwierdzić, że p. Sieradzki, jako długoletni działacz ludowy i sekretarz powiatowy PSL. cieszy się szacunkiem i zaufaniem wszystkich uświadomionych ludowców.

Zaprawdę! Szykany wymierzone przeciw p. Sieradzkiemu nie uratują, ani p. Witosa, ani jego popleczników od odpowiedzialności, jakiej domaga się lud za zgubną dla Państwa i ludu polskiego politykę p. Witosa i jego klubu poselskiego.

—•••—

W przeddzień zjednoczenia ruchu ludowego.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się obrady Rady Naczelnej Jedności Ludowej, w czasie których zastanawiano się nad technicznem przeprowadzeniem zjednoczenia Jedn. Lud. z Wyzwoleniem. Następnie Rada Nacz. potwierdziła rezolucję poprzedniej Rady Nacz. mówiącą o konieczności dokonania zjednoczenia ruchu ludowego. Takie same narady i z tymi samymi wynikami odbywały się w Wyzwoleniu.

Jutro w niedzielę w godzinach rannych odbędzie się zjazd oddzielnie Jedn. Lud., oddzielnie Wyzwolenia; popołudniu odbędzie się kongres, na którym dokonane będzie oficjalne zjednoczenie obu tych grup ludowych. Dotychczas przybyło już do Warszawy przeszło dwa tysiące delegatów. Kongres zapowiada się imponująco.

—•••—

P. Benesz rezygnuje z Jaworzyny?

Czy nowy trick czeski obliczony na naiwność M. S. Z.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Według informacji nadeszłych z Genewy rozpatrzenie sprawy Jaworzyny przez Radę Ligi Nar. przewidziane jest na posiedzeniu w dniu 15 grudnia.

W kołach zbliżonych do rządu wyrażona jest opinja, że min. Benesz, bezpośrednio zaangażowany w tej sprawie jako czeski min. spr. zagr., na Radzie Ligi Nar. uchyli się od głosowania kiedy będzie decydowana sprawa Jaworzyny.

Należałoby wyjaśnić czy ta opinja rządu źródło swe ma w naiwnym optymiźmie kierowników ministerstwa spraw zagr. czy też rząd nasz ma pod tym względem konkretne i niedwuznaczne informacje.

Ostateczna kapitulacja Z. Ruhr.

Francja zawarła układ ze Stinnesem.

Dusseldorf. (PAT). 24. 11. Wczoraj podpisany został w Düsseldorfie układ między koncernem francuskim Micom, a przedstawicielami przemysłowców Zagł. Ruhr. Układ zawarto na następujących podstawach: 1) Kopalnie zapłacą 15.000 dolarów, tytułem podatku węglowego za czas od 1. lipca do 1. listopada. 2) Będą opłacały na przyszłość 15 franków od każdej tony węgla. 3) Dostarczą 18 proc. produkcji bezpłatnie aljantom. 4) Zapasy, które w dniu 1. października znajdowały się w Zagł. Ruhr, stają się własnością aljantów. 5) Licencje przewozowe pozostają nadal w mocy. Towary metalowe, które się jeszcze znajdują w Zagłębiu, mogą być wywiezione tylko wtedy, jeżeli będą zapłacone zaległe podatki i to tylko w ilości, jaka została wywieziona w r. 1922.

OŚWIADCZENIE NIEMIEC NA KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż. (PAT). 24. 11. O wczorajszem posiedzeniu komisji reparacyjnej wydano następujący komunikat oficjalny: komisja reparacyjna zebrała się 23. bm. pod przewodnictwem Barthou, aby w myśl decyzji z 13. bm. wysłuchać delegacji niemieckiej. Imieniem delegacji dał sekretarz stanu Fischer obraz obecnej niepomyślnej sytuacji Niemiec. Przedłożył treść memorjału w sprawie propozycji Belgji i oświadczył, że propozycje te mogą stanowić odpowiednią podstawę dla rozważania zagadnień reparacyjnych.

NIEMCY CHCĄ MÓWIĆ O REPARACJACH NA PODSTAWIE BELGIJSKIEGO STUDJUM.

Bruksela. (PAT). 24. 11. Poseł niemiecki Rödiger wręczył ministrowi spraw zagr. Yasparc'owi szczegółowe uwagi rządu niemieckiego w sprawie tekstu studjum belgijskiego i złożył oświadczenie, że rząd niemiecki jest gotów kontynuować dyskusję w sprawie reparacyjnej na podstawie studjum belgijskiego.

KARDORF KANDYDATEM NA KANCLERZA.

Berlin. (PAT). 24. 11. Centrum odmówiło desygnowania swego kandydata na kanclerza. Natomiast niemiecka partja ludowa byłaby skłonna ponownie wyznaczyć kanclerza z grona swoich członków. W tym względzie wymieniają jako kandydata pos. Kardorffa. Gabinet Kardorffa byłby oparty na stronnictwach środka.

Pisma wieczorne donoszą, że Kardorff nie przyjął jeszcze oficjalnie misji utworzenia gabinetu. Kardorff w latach 1908/20 był landratem w Lesznie. Należał on w sejmie pruskim do stronnictwa konserwatystów niezależnych, których przywódcą jest Hergt, można więc wnosić, że Kardorff mógłby liczyć na pewne poparcie nacjonalistów.

PODPISANIE POLSKO-ANG. UMOWY HANDL. DNIA 26 BM.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) W poniedziałek w południe nastąpi podpisanie umowy handlowej polsko-angielskiej. Ze strony Polski podpisze ją min. Dmowski, ze strony Anglji pos. Mac Müller.

—•••—

Z teatru.

Teatr Wielki: „NOC LISTOPADOWA". Sceny dramatyczne Stanisława Wyspiańskiego.

Z chwilą gdy dzieje przesunęły się po przez „Noc listopadową", która dotąd stała między przeszłością a przyszłością — a obecnie stanęła u kresu zrealizowanej, przepowiedzianej w niej przyszłości — aktualność patrjotyczno-propagandystyczna ustąpiła na dalszy plan, a na czoło wysunęły się problemy psychologji ogólnej i jednostkowej, zawsze walor swój mające — w tem trwałość dzieła — i zagadnienia, bardzo w tym wypadku skomplikowane, natury artystycznej. Dzieło na tem przesunięciu aktualnego punktu widzenia nic nie traci, przeciwnie, zyskuje. Obraz psychiki powstańczego porywu, jego znaczenie dziejowe, tragedja zbiorowa, tkwiąca w kontraście między wielkością zamiarów, zapałów, poświęceń a nikłością wysiłków — to zagadnienie jest zawsze aktualne, tak w stosunku do przeszłości, jak i do chwili obecnej.

Niezmierne — a skomplikowane bogactwo środków artystycznych — słownych, plastycznych i dźwiękowych, zawartych w „Nocy listopadowej", pozostanie zawsze kuszącym i niepokojącym przedmiotem rozważań. Życie ludzkie od zaczątku przesunięte poza kres ziemski, nagromadzenie tragizmów indywidualnych sprawiające, że każda postać, nie wyłączając i symbolicznych i rzekomo epizodycznych i najbardziej nikczemnych i upadłych, przeżywa swoją tragedję, zagląda w głąb swego sumienia i mocuje się z własnemi zagadnieniami etycznemi, paralelizm pojęciowy, współbrzmienie uczuciowe i plastyczne środków wyrazu, harmonijny nawrót, splatania się i bogacenie motywów zasadniczych, wykraczające poza pojęciową niezmienną jednoznaczność — czyni z Nocy listopadowej gmach pozornie na modłę romantyczny nieuporządkowany, przeładowany, dysonansowy, który jednak z punktu widzenia obejmującego uczuciowo, wzrokowo, pojęciowo całość da się rozwiązać jako całość myślowa, uczuciowa, plastyczna.

Grają w tej przebogatej sztuce ludzie, grają postacie mitologiczne, grają posągi, zamki, mury, miasto, grają szmery, dźwięki — i wszystko, ku jednemu ośrodkowi nachylone, bez niego nie dające się ująć, składa się na wielką harmonję życia, przemijania i odradzania się świeta, ludzi, przyrody, narodu. Walczy jesienna przyroda z uściskiem zbliżającej się zimy, walczy naród z przemocą, ludzie mocują się z przeznaczeniem i sumieniem, schodzą do podziemi śmierci, by z wiosną odżyć na nowo. Listopadowy poemat spadłych liści, mgieł otulających ogrody, przeżywających się wysiłków, schodzących na ziemię — i odwoływanych z niej, wielkich idei — bogów antycznych przemienia się na skupiony, poważny hymn o odradzającem się, czekającem wiosny, wiecznem, nie dającem się stłumić życiu.

Te pobieżnie naszkicowane refleksje i impresje pozwalają się zorjentować, ile możliwości — i ile trudności nasuwa teatrowi wystawienie, wystawienie na prawdę „Nocy listopadowej", wydobycie tonu, nastroju, współgrania z artystów, dekoracji, efektów, sprostanie choćby częściowej, myślowej, plastycznej, uczuciowej stronie dzieła.

Stwierdzić tu należy, że lwowskie przedstawienie, w wielu miejscach niedostateczne, w innych przewyższyło sceptyczne na mocy doświadczenia, przewidywania.

Po dość poprawnej scenie I. (doskonała Nike z Cheronei p. Rasińskiej, poprawna Pallada p. Wilandówny, źle zgrany chór Nik, źle recytujący Wysocki), po scenie drugiej z inteligentnie, lecz monotonnie i oschle markującym rolę Konstantego p. Barwińskim i lirycznie-bierną, zgoła nie dramatyczną, p. Romanówną, po zmarnowanej doszczętnie przez źle obsadzonego Goszczyńskiego, Demeter, częściowo i Korę, cudownej scenie trzeciej, po czwartej niedość efektownej — p. Romanówna miała w niej momenty mocniejsze, po tragicznie sfuszerowanej scenie w Rozmaitościach (Chłopicki, widownia, scena z Niką — okropne!) — nagły, niespodziewany zwrot w zwyż. Już scena u Lelewela (możliwy p. Hierowski) poprawna, nieźli pp. Lochman, Bielecki, bardzo dobra w sylwetce p. Ładosiówna. A później poczynają grać stare, dobre dekoracje. —

Do Szanown. Prenumeratorów „KURJERA LWOWSKIEGO“

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty —

na grudzień

wraz z ewent. zaległością, celem uregulowania nakładu. — — —

Cena prenumeraty wynosi od 1. grudnia

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego“.	675.000 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu	750.000 m.
W całej Polsce	750.000 „
Zagranicą miesięcznie .	1,000.000 m.
Cena pojedynczego numeru od 25. listopada. . . .	30.000 m.

LITWA OTRZYMA POŻYCZKĘ ANGIELSKĄ.

Kowno. (PAT). 24. 11. Poseł litewski w Londynie Naruszewicz zdał sprawę w komisji spr. zagr. w związku ze sytuacją w kwestji Kłajpedy. Naruszewicz podkreślił, że Anglja zainteresowała się bardzo sprawą Kłajpedy. Fakt mianowania Roberta Cecila delegatem do Rady Ligi Narodów przemawia za tem, zdaniem Naruszewicza, że Anglja w czasie narad nad kwestją Kłajpedy będzie się starała przeprowadzić swój pogląd. Następnie zawiadomił Naruszewicz, że udało mu się uzyskać w Londynie pożyczkę w wysokości 1 miljona funtów szterlingów, rozłożoną na lat 20, na 8 procent. Pożyczka otrzymana została nie w gotówce, lecz w towarach. Procenty płacone będą z poborów celnych.

WĘGIEL DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

Warszawa. (AW.) Celem zaopatrzenia w opał urzędników państwowych i kooperatywy miejskie komisarz dla zwalczania drożyzny uzyskał już ofiarowanego swego czasu przez przemysłowców zapasy węgla. Zagłębie Dąbrowskie przysłało 8 tys. ton jako swą normę miesięczną.

Walki na starem mieście, jako całość nie powiązane ruchem, ani efektami — starcia, rozgrywające się przed nami, są tylko fragmantami, ilustracjami trwałego, jednolitego ruchowo-dźwiękowego procesu — mimo swego nieskoordynowania miały momenty dobre, żywe (zabicie Makrota), doskonałe w nastroju (Kery pp. Rybickiej, Rowińskiej, Ładosiówny). W scenie przed pałacem łazienkowskim p. Romanówna coraz lepsza, zupełnie już dobra p. Lozińska, dobre współgranie Nik. Bardzo udatna i efektowna scena na teatrum Stanisława Augusta (plastyka pałacu i jeziora szwankowała). Bardzo dobrze mówili p. Orzechowski i Bielecki. W scenie ostatniej p. Romanówna doskonała, p. Barwiński miał swój najlepszy moment („to me był kat — to brat!“) Dobry efekt końcowy z Łukasińskim. Poprawni pp. Lochman i Helski-Kowalski.

Wogóle sceny nieruchome, liryczne wypadały lepiej (z wyj. trzeciej), dramatyczne słabiej. Pracy, staranności więcej, a dałoby się z teatru lwowskiego, nawet w obecnym jego stanie, znacznie więcej wydobyć.

Nie było całości wczoraj, lecz mimo to miejscami przemówił Wyspiański. I to coś znaczy.

Chóry podchorążych pod kierownictwem p. Czaszki spisały się dobrze.

Włodzimierz Jampolski.

Wiadomości telegraficzne.

Poseł włoski w Warszawie ustąpił. „Gaz. Warsz.“ donosi, że w miejsce dotychczasowego posła włoskiego w Warszawie, p. Tomasiniego, który chwilowo ustępuje z widowni politycznej, celem zajęcia się sprawami osobistymi, rząd włoski mianował p. Majoni(!), który cieszy się opinją szczerego przyjaciela Polski. (AW.)

Łodzie podwodne dla Polski. „Gazeta Warsz.“ zaprzecza wiadomości „Daily News“, jakoby rząd polski zamówił w Anglji pewną ilość łodzi podwodnych dla Polski na łączną kwotę 350 tys. f. sterlingów (AW.)

Rząd sowjetów zamówił w Holandji 500 aeroplanów Fokkera. Aeroplany są przeznaczone do przewozu pasażerów i poczty. Część aeroplanów została już wysłana do Rosji drogą powietrzną, przez rosyjskich pilotów. (AW.)

Anglja ma również faszystów. Dzienniki donoszą o powstaniu w Londynie organizacji faszystowskiej, mającej na celu obronę króla i Anglji. Patronem organizacji jest żołnierz Nieznany, którego grób znajduje się w katedrze faszystowskiej (AW.)

Z Rady miejskiej.

Żałobnem przemówieniem wypowiedzianem przez prez. **Neumana** rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie. Poświęcone ono zostało zasłużonemu dla kraju naszego obywatelowi śp. dr. Henrykowi Sawczyńskiemu, gorliwemu pracownikowi w gronie radnych miasta. Powstaniem z miejsc oddano hołd śp. zmarłemu. Prezydjum miasta przesłało rodzinie śp. dr. Sawczyńskiego kondolencję i złożyło wieniec na jego trumnie.

Przed porządkiem dziennym r. dr. **Wereszczyński**, podniósł sprawę Akademji handlowej we Lwowie, której grozi przemiana na niższy typ szkoły, chyba dlatego, jak się mowca wyraził, by Małopolska nie wyróżniała się od innych dzielnic. — Mowca przedłożył następujący wniosek nagły, który jednomyślnie uchwalono:

„Rada miasta Lwowa, uważając zamierzone przekształcenie Akademji Handlowej we Lwowie na niższy typ szkoły handlowej za wysoce niekorzystne dla rozwoju tej świetnie prosperującej uczelni, oraz dla potrzeb życia gospodarczego miasta i znacznej połaci kraju, wzywa Prezydjum miasta do bezzwłocznego poczynienia odpowiednich kroków w ministerstwie wyznań rel. i oświecenia publ., oraz u posłów lwowskich, w celu utrzymania dotychczasowego charakteru Akademji“.

Długą, ożywioną, miejscami hałaśliwą dyskusję wywołał następny wniosek nagły r. **Ohly'ego** w sprawie ostatnich aresztowań rzeźników za przewinienia taryfowe i w sprawie wymiaru przez Magistrat kar za urządzenie przez rzeźników strajku przeciw konsumentom skierowanego. Wniosek pierwszy potępiający metodę policji, zastosowaną przy tych aresztowaniach, znalazł zgodne poparcie w całej Radzie, natomiast drugi wniosek co do zbadania przez prezydjum kwestji wymiaru kary za strajk i zniesienie tych kar, spotkał się z silną opozycją. Galerja obsadzona przez rzeźników wzięła też udział w dyskusji; jednych mowców oklaskiwano, innych obrzucano „hańbą“. Prezydent kilkakrotnie wzywał do spokoju, aż wreszcie zagroził opróżnieniem galerji. Jednak jakaś korpulentna niewiasta, mimo tej groźby, musiała wypowiedzieć żółcią napojone ostatnie słowo...

Radni **Salamander**, red. **Laskownicki**, senator **Thullie** i **Chrystowski** wystąpili stanowczo przeciw drugiej części wniosku, popierali zaś ten wniosek radni: **Sudhof, Kotowicz, Sołtys i Maksymowicz.** Stanęli oni w obronie rzeźników i wogóle kupców, twierdząc, że należałoby karać bardzo surowo przedewszystkiem producentów, ale ci chronieni są przez „lex Pluta“, a nie tych wyłącznie, którzy stykają się bezpośrednio z konsumentami, ścigać też należy bezwzględnie tych handlarzy, którzy prowadzą interesy bez koncesji i narażają skarb Państwa na wielkie straty. Pp. Sudhoff, Sołtys pozwolili sobie zaatakować prasę, która ich zdaniem „jątrzy“. Odpowiedział im r. Laskownicki, podkreślając stanowisko prasy, przyczem odnośnie co do wniosku zauważył, że należy najenergiczniej zaprotestować przeciw metodom policji niegodnym narodu, który przez półtora niemal wieku dobijał się wolności, ale nie można dopuszczać choćby do pozoru, że Rada miejska staje w obronie niesumiennej metody kupieckiej. Przemówienie to wywołało głośne okrzyki „hańba“ na galerji.

Ostatecznie na wniosek r. Chrystowskiego przewodniczący klubów uradzili następującą stylizację wniosku r. Ohly'ego: „Rada m. wzywa i poleca prezydjum, by przeciw sposobowi aresztowania i zamykania w aresztach obywateli miasta wniosło do władz kompetentnych, tj. województwa i policji jak najenergiczniejszy protest i aby wolność obywateli i konstytucją zagwarantowane prawa i opieka były zachowane“. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie, natomiast drugi wniosek został na posiedzeniu prezesów klubów wycofany.

Z porządku dziennego przyjęto kilka spraw w drugiej uchwale poczem r. dr. **Poratyński** referował sprawę podwyżki podatku wodociągowego o 100 procent. Wydatki zakładu wodociągowego w październiku wynosiły 4 miljardy 700 milj., obecnie 9 miljardów 200 miljonów, a więc o 100 proc. więcej, a to skutkiem podwyższonych cen węgla i innych materjałów oraz podwyżki płac personelu. W myśl wniosku referenta stawka podatku wodociągowego wynosić będzie od 1 grudnia za 100 koron czynszu przedwojennego 270 tys. mkp., za wodę pobieraną na wodomierze za jeden metr kub. 50 mp. z ważnością od 1 listopada.

W końcu uchwalono zaciągnąć w PKKP. pożyczkę wekslową w kwocie 30 miljardów dla miejskiej aprowizacji celem zakupna produktów spożywczych i uregulowania w ten sposób cen na mieście.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. G. 27 po Ś., Katarz.; gr. kat. N. 26 po S. H. 1. Jutro rz. kat. Konrada; gr. kat. Joana Złot. — Wschód słońca 6·53, zachód 3·31.

TEATR WIELKI.

Niedziela o 3 „W krainie baśni“ — wieczór „Noc Listopadowa“.
Poniedziałek „Walkirja“ (abonamenty ważne)
Wtorek „Noc listopadowa“.

TEATR MAŁY.

Niedziela „Kochanek od serca“.
Poniedziałek „Pokojówka szuka miejsca“.
Wtorek „Kochanek od serca“.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela „Księżniczka Olala“.
Poniedziałek „Miłość cygańska“.
Wtorek „Księżniczka Olala“.

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI“ ul. Chorążczyzny 7.
W niedzielę dnia 25. listopada „Sędziowie“, tragedja St. Wyspiańskiego. Początek o godz. 8. wiecz.

We Lwowie.

— **Pogrzeb ś. p. dr. Henryka Sawczyńskiego** odbędzie się dziś o godz. 12-tej w południe z domu żałoby przy ul. Mochnackiego 36. Z powodu zgonu śp. Henryka Sawczyńskiego zarząd towarzystwa historycznego przesłał wdowie pismo kondolencyjne i prosi na tej drodze wszystkich członków towarzystwa o wzięcie udziału w pogrzebie zmarłego zasłużonego współpracownika Bibliografji Historji Polskiej, oraz „Kwartalnika Historycznego“.

— **Reprezentacja król. stoł. miasta Lwowa** zaprasza na pogrzeb ś. p. dr. Henryka Sawczyńskiego, członka Reprezentacji i radcy T. Wydz. Samorządowego, który odbędzie się w niedzielę dnia 25. listopada 1923 o godz. 12-tej w południe z domu żałoby przy ul. Mochnackiego 36.

— **Promocja p. Kazimierza Zakrzewskiego** na dra filozofji odbędzie się we wtorek dn. 27. b. m. o godz. 12 w auli U. J. K. (gmach posejmowy).

— **Jubileusz Pauliny Rybickiej.** W pierwszych dniach grudnia odbędzie się jubileusz 35-cio lecia pracy scenicznej bardzo zasłużonej artystki P. Rybickiej. Bliższe szczegóły podamy niebawem, na razie zaznaczamy, że w dniu tym dane będzie „Popychadło“ Szutkiewicza.

— **W sprawie sprzedaży bloczków abonamentowych na grudzień.** Przypominamy, że sprzedaż bloczków abonamentowych odbywa się jedynie tylko przedpołudniem od godziny 10 do 12 w po-

łudnie w Teatrze Wielkim I. piętro. Do nabycia bloczków konieczne są legitymacje urzędnicze lub związkowe.

— **W sprawie przedstawień teatralnych.** dla szerokich mas pracujących i ludności wiejskiej w niedzielę i święta popołudniu w teatrze miejskim, odbyło się wczoraj wieczorem w ratuszu posiedzenie delegatów z różnych organizacji. Posiedzenie to było wynikiem niedzielnego wiecu, zwołanego przez zarząd Zw. teatrów i chórów włościańskich. Ożywiona dyskusja, w której ze Związku wzięli udział radca Bartosiński, i sekr. Piątek, świadczyła o szerszem zainteresowaniu się tą sprawą. Z łona obecnych wybrano do ściślejszego komitetu pp.: dr. Z. Danielskiego, J. Hübla, Emilję Dubińską, K. Górnego, F. Hella, T. Drobilta i S. Wojtalewicza. Do komisji tej wchodzą nadto reprezentanci miejsk. komisji teatralnej, dyrekcji teatru, Związku artystów teatralnych i Związku teatrów i chórów włośc. Komisja ta rozpocznie wkrótce swą działalność.

— **W sprawie ochrony lokatorów.** Dziś tj. w niedzielę o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda 5 wiec lokatorów, na którym złożą sprawozdania delegaci wysłani do Warszawy, celem interweniowania w sprawie grożącego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

— **O spłatę podatku lokatorskiego i wodociągowego.** Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15 listopada br. zawiadamia Magistrat, że podatek lokatorski i wodociągowy uiszczać należy odtąd w kasie miejskiej nie jak dotychczas z końcem kwartału, lecz z początkiem ostatniego miesiąca każdego kwartału do dnia 15-go a więc a więc 1 grudnia, 1 marca, 1 czerwca, 1 września, oraz wzywa właścicieli realności do uiszczenia powyższych podatków za IV kwartał br. najpóźniej do dnia 15 grudnia z tem, że po upływie oznaczonego terminu pobierać się będzie w myśl art. 1 ustawy z dnia 24 października 193 r. Dz. U. R. P. Dr. 112 poz. 891 — 5 proc. odsetki zwłoki za każdy dzień następny.

— **Posiedzenie lwowskiej dyrekcyjnej rady kolejowej** odbędzie się jutro 26 bm. Rozpatrywane będą sprawy z dziedziny gospodarczej i techniczno-ruchowej.

— **W sprawie zaprowadzenia taryfy maksymalnej** odbyło się wczoraj w Województwie posiedzenie reprezentantów instytucji powołanych ustawą do ustanawiania tych taryf. W trakcie dyskusji zakomunikowano obecnym, że handlarze zboża (których broni lex Pluta — przyp. spraw.), dowiedziawszy się o zamiarze wprowadzenia taryfy maksymalnej, podwyższyli ceny zboża o 35 do 45 proc., zaś handlarze bydła z tej samej przyczyny, powyższyli cenę bydła o 30 proc. Wobec tego nie doszło wczoraj do ustanowienia taryfy. Województwo zbada sprawę i pozostawiło sobie wolną rękę w dalszej akcji.

— **Nowy atak drożyzny.** **Po kilkudniowym odpoczynku, kupcy przystąpili do nowego ataku na kieszenie konsumentów. pół funta kawy kosztuje obecnie od 740—900 tysięcy marek, pół kg. masła od 540—640 tysięcy. Jeden guzik do palta wart jest obecnie aż 120 tysięcy. Chlebuś dojechał już do 85 tysięcy marek. Słowem nasz „patrjotyczny" handel dokazuje nowych cudów bezczelności, Nietrudno przewidzieć, że wobec takiego rozpasania cen przyjdzie do nowych strajków. Rząd, który się tym orgjom przypatruje, zapewne zacznie szukać komunistów i rozlepiać odezwy.**

Czyż pracujące społeczeństwo nie rozumie dziś, że największymi komunistami i wrogami państwa są ci, którzy walczą przeciw waloryzacji podatków i którzy w tak ciężkiej dla państwa chwili, swą zbrodniczą zachłannością i bezwzględnością handlową podżegają podrażnione i nieodpowiedzialne elementy do ekcesów?

— **Udaremnione powstanie w Horodeńskiem.** W rozprawie przeciw 11 młodym Ukraińcom z pow. horodeńskiego, oskarżonym o usiłowane powstanie, trwającej już sześć dni, zakończyły się wczoraj mowy obrońców. W poniedziałek rano „resume" przedwodniczącego. potem wyrok.

— **Chleb znowu podrożał.** Nikt nie zapobiega temu paskarstwu. Za bochenek chleba pobierano wczoraj 65 tys. mkp. Zdzierstwo bez końca i bez hamulca.

— **Nowa taryfa dorożkarska we Lwowie.** Dyrekcja policji za jazdę dorożkami w obrębie m. Lwowa ogłosiła następującą nową taryfę: Za pojedynczą jazdę w mieście bez zatrzymania się dłużej niż 5 minut i bez zboczenia z kierunku drogi parokonka 45.000 mk., jednokonka 36.000 mk. Za jazdę do rogatek miejskich, na Zamek, plac Powystawowy, czy pl. Targów Wsch. parokonka 90.000 mk., jednokonka 72000 mk. Za jazdę w mieście według czasu, za pierwsze pół godziny parokonka 56.000 mk., jednokonka 50.000 mk. Za każdy zaczęty następujący kwadrans parokonka 33.000 mk., jednokonka 25.000 mk. Za jazdę od i do dworców kolej. wraz z pakunkami parokonka 100.000 mk., jednokonka 80.000 mk. Do oznaczonych miejsc z każdego stanowiska parokonka 80.000 mk., jednokonka 65.000 mk.

Stwierdzamy przy tej sposobności ponownie, że taryfa dorożkarska obowiązuje u nas tylko na papierze, dorożkarze nie trzymają się jej wcale, żądają za każdą jazdę dwa i trzy razy więcej, aniżeli ustala taryfa. Nikt nie troszczy się o to, aby taryfa dorożkarska była w rzeczywistości przestrzegana. Wyzysk na tem polu jest u nas tolerowany i rozzuchwala dorożkarzy.

— **Nagonka na prezesa poczty.** Wczoraj w dalszym ciągu przed sędzią dr. Rutką w sądzie powiat. sekcji III toczyła się rozprawa przeciw adw. dr. Kazim. Czarnikowi, który jako prezes komitetu organizacyjnego MSO. odpowiada za nagonkę urządzoną przez tę organizację na prezesa poczty p. Bieniawskiego, któremu uczyniono zarzut zażydzenie i zruszczenie poczty. Oskarżony przez cały czas rozprawy dyktował do protokołu dowody prawdy. Rozprawę odroczono do 3 grudnia. Oskarżyciel oświadczy się na te dowody i poda ze swej strony wnioski.

— **Echa manipulacji ze skórą z współdzielni oficerskiej.** Wczoraj popołudniu zakończyła się przed trybunałem orzekającym kilka dni trwająca rozprawa, która była epilogiem głośnej sprawy zakupienia w sposób podstępny w współdzielni oficerskiej wielkiej ilości skóry i puszczenia jej na pasek. Oskarżeni byli dr. Futyma i sześciu żydów wspólników tej transakcji. Trybunał wszystkich uwolnił. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

— **Pożar przy ul. Kopernika.** W składzie mebli Wolfa Lipera, mieszczącym się przy ul. Kopernika l. 17, wybuchł wczoraj pożar, który dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej straży pożarnej, udało się zlokalizować. Spaliło się tylko trochę kłaków nagromadzonych koło pieca, którego skutkiem wadliwej budowy ogień powstał.

— **Kradzież w hotelu.** Do pokoju Nr. 11 w hotelu „Halperna" zamieszkałego przez Benjamina Reisera dostał się za pomocą dobranego klucza złodziej i skradł garderobę wart. 150 milj. mkp. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowano J. Różańską która zajęta była czas jakiś jako popokojowa w tym hotelu, i jej kochanka Goldberga, który prawdopodobnie włamania dokonał. Ponieważ jest to już czwarta kradzież w tym hotelu zachodzi podejrzenie, że i te mają aresztowani na sumieniu.

— **Okradli złodzieja.** Do wystawy kupca Jakuba Münzera w Rynku włamał się za pomocą pilnika Michał Ostrowski lat. 17 liczący terminator ślusarski i skradł tuzin pończoch półjedwabnych wart. 12 milj. Kradzież tę jednak spostrzegł właściciel i złapał złodzieja. Zanim jednak oddano go w ręce posterunkowego zebrało się kilka dano go w ręce posterunkowego zebrała się wielka ilość ludzi z których, ktoś zdołał wyciągnąć złodziejowi z kieszeni 5 par pończoch, tak, że tylko 7 par odebrał właściciel. Ostrowskiego oddano do aresztu.

— **Zręczny oszust.** Dawid Reich współwłaściciel kawiarni „Elite", zakupił przed kilku dniami od niejakiego Władysława Brawodze, pochodzącego rzekomo z Kossowa, który przedstawił się jako syn właściciela piwnic winnych, wagon wina, oraz szampana węgierskiego, który miał się znajdować na dworcu głównym. Na poręczenie pełnomocnika w sprzedaży dr. Gotlieba, Reich dał Brawodze jako zaliczkę 15 miljonów marek. Okazało się, że tak Reich jak i pełnomocnik dr. Gotlieb padli ofiarą zręcznego oszusta, którego prawdziwe nazwisko jest Miklosz Weiss, a który zanim zdołano stwierdzić, że sprzedany wagon wina wogóle nieegzystuje, — „zwiał" ze Lwowa.

Ze świata.

— **Wzrost drożyzny w Berlinie** w porównaniu z poprzednim tygodniem wynosi 280 procent. W porównaniu zaś ze wskaźnikiem drożyźnianym przedwojennym jest 831 miljardów razy większy.

— **29-cio tygodniowy strajk.** Na konferencji w Edynburgu (Anglja) podpisano umowę pomiędzy strajkującymi kotlarzami a pracodawcami. W ten sposób został zakończony strajk 60 tys. robotników przemysłu okrętowego, trwający 29 tygodni.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Towarzystwa Sztuk Pięknych komunikują:** **W niedzielę dnia 25. bm. o godz. 11·30 nastąpi uroczyste otwarcie X. dorocznej wystawy związku studentów architektury. Słowo wstępne wygłosi prof. politechniki inż. Witold Minkiewicz. W salonie sprzedaży wystawione są na sprzedaż dary pp. Jodko-Narkiewiczów na dochód II. Domu Techników, obraz pendzla art. malarki p. Jodko-Narkiewiczowej, oraz złotolity czaprak turkomeński.**

— **Z Kasyna i Koła lit. art.** **Tradycyjny wieczór Katarzyny zapowiada się hucznie i wesoło. Lista dla gości wprowadzonych wyłożona w sekretarjacie. Początek zabawy o godzinie 9. wieczorem. Dla panów strój wieczorowy.**

Komunikaty.

Kosmacz, powiat Peczeniżyn. Dużo mówi się nawet z trybuny sejmowej u nas o naprawie skarbu i gospodarki państwowej. Wszystko to są jednak tylko słowa bez treści, gdy władze miejscowe będą bezczynnie przeglądać się rabunkowej gospodarce w kraju. Góry nasze pełne złota, jakieby wystarczyło na naprawę skarbu. Złoto to, — to drzewo, cenny nader materjał. Cenią go zagranicą, u nas jednak za bezcen oddają na spekulację różnym dorobkiewiczom.

I tak w połowie października b. r. zarząd gminy Kosmacz sprzedał 17 ha lasu, obejmującego wedle rządowego planu gospodarczego 3100 m³ drzewa za 70,000.000 mp. w czasie gdy w okolicznych lasach skarbowych 1 m³ drzewa kosztnje 1,000.000 mp. Stać się to mogło dlatego tylko, że komisarzem rządowym gminy jest anafalbeta Berbenyczuk Feder, a rządcą całym i gospodarzem niejaki p. Schmerler. Dla charakterystyki tego męża stanu wystarczy nadmienić, że po obaleniu rządów ukraińskich był on aresztowany jako adherant tych, a obecnie jest podporą rządów obcych, co mu wcale nie przeszkadza zbierać składki na fundusze sjonistyczne. Dzięki jego sprytowi udało sie kupić las cały drugiemu działaczowi p. Elische Rabinowiczowi z Kołomyji za bezcen. Jaki udział w kupionym lesie otrzymuje p. Schmerler pokrywa jest tajemniczą zasłoną, której jednak nie trudno przejrzeć.

Natychmiast po uchwale rady przybocznej nawet bez spisania formalnego kontraktu i nie pytając zezwolenia władz przełożonych, zabrali się panowie Rabinowicz i Schmerler gorąco do pracy i zaczęli las rąbać. Tego było już za dużo ludności miejscowej. Wieśniacy urządzili formalną rewolucję we wsi, wpadli do kancelarji gminnej i groźbami starali się wymusić zerwanie kontraktu.

Władze gminne uczuły się znieważone i doniosły o zajściu do prokuratorji.

Na skutek tego zamiast zarządcom gminy wytoczyć śledztwo za trwonienie dobra publicznego, wytoczono śledztwo chłopom za gwałt publiczny, bo chcieli oni przeszkodzić nadużyciu. Panowie Rabinowicz i Schmerler okazali się wspaniałomyślnymi i dobrowolnie podwyższyli cenę kupna pięciokrotnie, bo aż na 345,000.000 mp. To nie zmienia wcale rzeczywistego charakteru całej tej transakcji, bo i ta cena dosięga zaledwie 1|10 części rzeczywistej wartości sprzedanego im lasu.

O tem donieśli huculi władzom. Jednak mimo to nic nie przedsięwzięto. Las rąbie się, a drzewo nawet nie korowane spiesznie wywozi się, by postawić władze przed faktem dokonanym. Ludność patrzy bezsilna i bezradna, nie wiedząc gdzie szukać pomocy i poratunku.

Nie jest to jednak sporadyczny wypadek w tej gminie. Gdzie tylko można starają się rządowi komisarze z dodaną radą przyboczną w osobie p. Schmerlera i tow. trwonić majątek gminny. W gminie była wybudowana nowa truparnia. Przed rokiem sprzedano ją za bezcen bez najmniejszej potrzeby jako materjał i rozebrano, nie wystawiwszy w miejsce sprzedanej żadnej innej.

Tak samo jest w gminie nowy budynek szkolny murowany, kryty blachą cynkową. Również i ten budynek zamierzano już dwukrotnie sprzedawać na rozebranie, by za uzyskane pieniądze budować drewnianą szkołę. Rozumie się, że przy jednym interesie jak i przy drugim można było dużo zarobić i to był cel jedyny zamierzonej a zupełnie niepotrzebnej sprzedaży. Tylko dzięki energicznej postawie członka miejscowej rady szkolnej p. leśniczego Tuszyńskiego do sprzedaży szkoły nie przyszło.

Dla całokształtu stosunków należy dodać, że przed rokiem ta sama gmina sprzedała za pośrednictwem tego samego p. Schmerlera 1200 morgów terenu naftowego zagranicznej spółce za 500.000 mp. mimo, że wartość tego terenu oceniają na zwyż 1,000.000 franków.

Nic dziwnego, że na skutek takiej gospodarki majątki nasze wędrują zagranicą a kraj nasz z każdym dniem uboższe i zbliża się do ruiny ekonomicznej.

Wzywamy tą drogą kompetentne organa władze, by wkroczyły z całą bezwzględnością w te stosunki i póki czas trwonieniu mienia publicznego przeszkodziły, a p. Schmerlera i tow. od udziału w zarządzie gminy usunęły.

5235 S.

Przez szkło powiększające.

WOJNA ZE ŚMIECHEM.

Pewien chłop miał srokę. Zwyczajna sobie sroka. Siadała codziennie na płocie i ile razy chłop burczał na parobka czy też na własną babę, zawsze skrzeczała i pokrzywiała się jemu.

Chłop nie lubi, gdy się z niego śmieją. Zupełnie co innego, gdy się z niego śmieją pan dziedzic, proboszcz albo żyd. Pan dziedzic daje drzewa z lasu, ks. proboszcz chrzest, śluby i rozgrzeszenie, a żyd pieniądze. Ale sroka żyjąca na chłopskim płocie przy chłopskiej stodole? — tego już za wiele.

A że człek był butny i zaczepliwy, zwołał gromadę i tak powiada:

— Kochani Bracia w Chrystusie. Mam srokę, która zawsze się śmieje ze mnie, ile razy, zwalę kołem moje rodzone babsko albo parobka.

— Trza płot rozwalić, to sroka siadać niebędzie — zawyrokował jakiś poważny gospodarz.

— Rychtyg Bracie — rzekł chłop.

Popili sprawę w karczmie i na drugi dzień chłop zamiast bić babę, począł rąbać płot. Ledwie jednak rozciął płocisko na dwoje, aż tu sroka siada na gruszce i skrzecze.

— Kie licho? — huknął i szmurnął siekierzyskiem na gruszkę.

Sroka uciekła a siekiera, jak głupia została między gałęziami.

Chłop stanął i zasumował się.

— Nie ma rady. Trza wynieść drabinę z chałupy i leźć na gruszkę — rzekł po namyśle.

A że chłop był stanowczy, więc jak rzekł, tak i uczynił. Wylazł tedy na gruszkę, a kiedy już był blisko siekiery, zachwiała się gałąź, ciężkie siekierzysko stoczyło się w dół i wpadło między garnki.

Na odgłos czerepów wybiegła czeladź z chałupy a z sąsiedztwa jakby na złość zwaliło się chłopstwa sporo.

— Cóż wy kumie w tak późną jesień na gruszce robicie, przecież tam nawet liści nie ma, — tak się odezwał jeden z gospodarzy, a inni poczęli kiwać poważnie głowami.

— Ludzie — zawołała zrozpaczona baba — pomódlcie się do Przemienienia Pańskiego, Licho wlazło w chłopa, bo plot porąbał i wydrapał się bez celu na gruszkę.

A ten, który mu wczoraj dał radę rzekł.

— **Azali nie mówiłem, że głupi jest. Radziłem mu zwalić plot, by się sroka z niego nie śmiała, a on nietylko że głupstwo wykonał, ale i jeszcze z siekierą na srokę się porwał i babie garnki popsuł.**

I poczęli się śmiać chłopi i czeladź. Ktoś zaś w tłumie tak powiedział:

— Kto z śmiechem wojuje, temu Pan Bóg rozum psuje. K.

O zaliczki na podatek majątkowy.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dwa razy płaci, kto płaci zaraz. Prawdę tę najlepiej zna i rozumie polski kupiec-przemysłowiec z własnych doświadczeń codziennych.

Naprawa Skarbu nie może być dokonana siłami tylko Rządu oraz Izb ustawodawczych. Musi być dziełem całego społeczeństwa a w pierwszym rzędzie do tej pracy winni stanąć ci, którzy mają pełne zrozumienie dla spraw gospodarczych.

Potężną dźwignią naszych finansów ma być podatek majątkowy. Nie wolno choćby w najmniejszym stopniu tego środka osłabiać. Dlatego też Stowarzyszenie Kupców Polskich zwraca się do ogółu kupiectwa polskiego i przemysłowców polskich z wezwaniem, aby **nie czekając do ostatniego terminu nieśli niezwłocznie do kas skarbowych, przypadające na nich kwoty, z tytułu zaliczki na podatek majątkowy.**

Obowiązek, do którego spełnienia wzywamy

Korjer ekonomiczny.

Lwów, 24. listopada.

+ **Zgromadzenia giełdy lwowskiej** wczoraj — jak zwykle w sobotę — nie było.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Borkowski 330 360, Hurt 50 62500 55, Br. Jabłkowscy 115 107500 115, Polbal 85 90, 87500, Skup skór 50 70 Synd. rolniczy 1450, Tkanina 62500 50, Żegluga 235 180 195 VII 160 Zach. Tow. 180 200, Ćmielów 550, Elektryczność 1550 1625, Pol. Tow. Elektryczne 170 150 175, Kabel 430 650 Kluczewska fabr. pap. 650 630, Nafta 190 215 205, Polski przem. naft. 530, Nobel 650 630 VI 600 605, Lenartowicz 53 52, Pustelnia 500 515 450, Siła Światło 550 600 580, Spirytus II i III 1825 1925 sez 2200 2300, Haberbusch 3600 3450 3500, Polski Lloyd 70 67500, Konopie 380 V 240, Brovn Boveri 2650 2830 2850, Suchedniów 2500 2450, Zjedn. Pol. fabr. warsz. 310 270 280, Lembard 50, Szumilin herbata 212500 1400, Leszczyński 6500 6400 6800, Przemysł leśny 70 80, Chodorów 3500 3700 2500 Czersk 1800 1750 1775 800, Częstowice 4200 4400 4350, Gosławice 1000 1150 1075 VI 880, Michałów 1075 1225 1200, Warsz. Tow. fabr. cukr. 4900 4450, Firlej 360 365 350, Drzew. przem. handl. 240 255, Warsz. Tow. kop. węgl. 5000 5200 5100 II 5650, Cegielski 520 570 565, Fitzner i Gamper 5900 6350, Lilpoop, Rau i Low 485 550 510, Modrzejów 6700 8000 7500, Ostrowieckie 10 300 9600 100000, Parowozy 245 260 V 200 220 215, Pocisk 300 310 305, Rohn i Zieliński 550 595 575 IV 475 500, Rudzki 1275 1250 II 1300 1400, Starachowice 2600 2775 Trzebinia 415, Ursus 500 590, Zieleniewski 9300 10000 9900, Zawiercie 330 milj. Żyrardów 270 282500 275 milj. Belpol 40 Strem 15 milj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) W dziale walut i dewiz zagr. bez zmiany; dolar 2900; mk. niem. 0'00001; w dziele akcji tendencja nieco mocniejsza.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 278	Lwów — dnia 24 listopada 1923		Warszawa dnia 24 listopada	Kraków dnia 24 XI.	Zurych dnia 24 XI.	Berlin dnia 20 XI.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.			—100—		0·000·0	00·00
1 funt. ang.			12525000—12775000		25·02	17955000
100 frs. fran.			15440000—15750000		30·95	223440
100 fr. szwaj.			50050000—51150000		100·00	722190
100 frc. belg.			13210000—13400000		24·90	189525
100 K czesk.			833750 - 833750		16·65	121095
100 K węg.			—·—		—·0003	·000
100 K austr.	Giełda warszawska notuje te same kursa, co lwowska.		4050—4100		—·0080	58653
100 M niem.			00000—00000		0·0000000·0	100·00
1 Dolar am.			2890000—2930000		5·72	4189500
100 Lir wł.			1247500—1250000		24·80	179550
100 Lei rum.			000—000		2·80	00·00
1 guld. hol			1042500—1050000		217·40	1560900
100 K norw.			—·—		97·00	608425
100 K duńsk.			—·—		103·00	718200
100 K szw.					147·00	197250

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie.

polskie sfery gospodarcze choć dla niejednego z nas będzie ciężki, choć kupiectwo stosunkowo najbardziej obciążone jest daninami publicznymi poniesiony być musi! Może ten nasz czyn będzie przykładem pociągającym za sobą również res. tę płatników obywateli.

Powszechne zrozumienie potrzeb Państwa daje nam pewność, że wezwanie niniejsze nie przejdzie bez echa i że polskie sfery gospodarcze zwłaszcza kupiectwo polskie złoży żywy dowód swego zawsze obywatelskiego stanowiska i realnego patrjotyzmu.

Zarząd wschodnio-małopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Auto-aeroplan.

Francuska fabryka samochodów Tampier pracująca od dłuższego czasu nad rozwiązaniem problemu jednoczącego automobil z samolotem wykonała ostatnio szereg doświadczeń z aparatem najnowszego typu i osiągnęła bardzo dobre wyniki.

Samolot tego systemu zaopatrzono w dwa motory, z których jeden służy do poruszania aparatu na ziemi, drugi zaś spełnia swe zwykłe funkcje powietrzne.

Skrzydła samolotu składają się automatycznie. W chwili gdy teren staje się zbyt trudnym do odbywania drogi na samochodzie, pilot przełącza na motor poruszający śmigło, skrzydła rozwijają się automatycznie i płatowiec w krótkich, drgających podrzutach unosi się w powietrze.

Na bulwarach paryskich kilkakrotnie już obserwowano aparat Tampiera, wyjeżdżający skromnie z garażu na lotnisko.

Szerokie zastosowanie tego wynalazku jest zapewnione w najbliższym czasie i w bardzo wielu działach komunikacji lądowo-powietrznej.

Zapiski.

Najnowsze prądy w architekturze polskiej w twórczości adeptów architektury. Żadna ze sztuk nie przyczynia się w tej mierze do upowszechniania smaku estetycznego, co architektura. Kultura każdego narodu uzewnętrznia się przedewszystkiem w zabudowaniu miast i wsi. Narody zachodnie już dawno przed wojną zerwały z klasycystycznym szablonem, który w ubiegłym stuleciu tworzył szare ulice podobne do rzędu koszar i który niestety i na naszem mieście wyrył swoje piętno. Charakterystycznem jest, że u narodów romańskich o tak dawnej kulturze architektonicznej renesans ten zaczął się o wiele później niż w Niemczech. W Polsce ruch unarodowienia architektury i nadania jej odzielnego piętna sięga początkami do Wyspiańskiego, Witkiewicza i innych. Obecnie ruch ten zaczyna potężnieć w falę, która powinniśmy żywić nadzieję w przyszłości nada polskim miastom i wszechpolski wygląd. Do nadziei tych uprawnia najmłodsze pokolenie artystów architektów, studentów wydziału architektury na politechnice lwowskiej, które kilkakrotnem wystawieniem wykazało wielką żywotność i oryginalność. Wystawy te urządzane dotychczas w politechnice nie były należycie zwiedzane przez naszą publiczność. Obecna wystawa związku otwartą jest w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich 1, gdzie ma sposobność zwiedzać ją każdy kto interesuje się kulturą rodzinną.

SPORT.

Dziś ostatnie zawody w piłce nożnej na boisku Cytadela o godz. 11. przedpołudniem pomiędzy mistrzem Polski **Pogonią a Teamem, D. O. K. VI.** Sędziować będzie mjr. Dziułyński.

27 narodów zgłoszono na paryską Olympjadę. Wedle komunikatu fracuskiego wydziału olimpijskiego zgłoszone zostały następujące narody: **Ameryka, Francja, Belgja, Holandja, Danja, Finlandja, Szwecja, Włochy, Czechosłowacja, Szwajcarja, Polska, Jugosławja, Kanada, Nowa Zelandja,** Luxemburg, Estonja, Rumunja, Japonja, Haiti, Monaco. Argentyna, Egipt, Indje, Anglja, Bułgarja, Węgry i Turcja. Niemcy niezaproszono, **Rosja się niestawi, a o Austrji nie jest dotąd rozstrzygnięteм.**

Czechosłowacja. Do pierwszej klasy, po mistrzostwach weszły kluby: Czechosłowan, Koszirze, Slavoj, Žižkov, Viktoria, Vusle i Radlicki. **J.**

OGŁOSZENIA.



Drukiem A. Goldmana, Sykstuska 19. Tel. 874. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroński.